



Medexpress, 2021-01-13 08:43

WUM: Rektor nie poda się do dymisji



Fot. Getty Images/iStockphoto

- W poczuciu odpowiedzialności za reformę uczelni i dając świadectwo odwagi cywilnej, odmawiam spełnienia oczekiwań ministra zdrowia, który jako swój cel przyjął odsunięcie mnie ze stanowiska - oświadczył we wtorek rektor WUM, prof. Zbigniew Gaciong. To reakcja na sformułowane dobie wcześniej przez ministra zdrowia oczekiwanie - w zasadzie żądanie - dymisji rektora po raporcie, dotyczącym nieprawidłowości, do jakich doszło w punkcie szczepień WUM w pierwszych dniach szczepień przeciw COVID-19.

Przypomnijmy: szczepienia przeciw COVID-19 rozpoczęły się w Polsce 27 grudnia (symbolicznie), a od 28 grudnia ponad dwieście punktów szczepień w skali kraju zaczęło szczepić na większą (choć nie masową) skalę. Jednym z nich był punkt szczepień na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym. 30-31 grudnia w mediach społecznościowych ukazały się pierwsze informacje, dotyczące szczepień osób spoza grupy zero. Swoim szczepieniem pochwalił się były premier Leszek Miller, potem analogiczną informację opublikowała aktorka Krystyna Janda. Równocześnie anonimowi studenci WUM ogłosili, że w punkcie szczepień pojawiła się większa grupa nieuprawnionych osób, które otrzymały szczepienie, podczas gdy lekarze i inni pracownicy szpitala, pełniący w tych dniach obowiązki, nie zostali zaszczepieni.

Wybuchła „Jandagate”. Media zaczęły tropić kolejnych uprzywilejowanych - ustalono najpierw kilka

głośnych nazwisk ze świata kultury, potem – również ludzi mediów i biznesu. Ministerstwo Zdrowia nie kryło oburzenia, zarządzając kontrolę prawidłowości szczepień.

Uczelnia zarządziła własną, jednocześnie kilkakrotnie zabierając głos w sprawie. Choć rzeczywiście zaszczepiono osoby spoza grupy zero, to przede wszystkim dlatego, że punkt szczepień otrzymał z ARM dawki szczepionki z bardzo krótką datą ważności (bynajmniej nie pięciodniową), i istniało bardzo duże prawdopodobieństwo, że się one zmarnują. Dlatego szczepiono wszystkich chętnych. Niemniej również ustalenia wewnętrznej komisji uczelni potwierdziły, że do nieprawidłowości – częściowo usprawiedliwionych powyższymi okolicznościami – doszło.

„Z wniosków Komisji wynika, że szczepienia były zorganizowane pod presją czasu w okresie świąteczno-noworocznym, choć planowo CM WUM Sp. o.o. przygotowywało się do ich rozpoczęcia 4 stycznia 2021 r., zgodnie z pierwotnymi ustaleniami z NFZ. Jednak już 29 grudnia 2020 r. CM WUM Sp. z o. o. otrzymało 75 pierwszych dawek, a 30 grudnia 2020 r. kolejnych 375 dawek, które ze względu na to, że zostały dostarczone rozmrożone, należało zużyć je do końca roku. W związku z tym zdecydowano się zaproponować szczepienia dodatkowym osobom. Wynikało to z obawy, że nie uda się wykorzystać w pełni wszystkich dawek szczepionki w okresie świąteczno-noworocznym” – czytamy w raporcie wewnętrznej komisji WUM. „Komisja stwierdziła, że CM WUM Sp. z o. o. nie dopełniło w należyty sposób akcji informacyjnej w społeczności WUM, wśród pracowników szpitali klinicznych, pracowników administracyjnych i studentów WUM. Komisja jednoznacznie stwierdza, że w Centrum Medycznym WUM Sp. z o. o. miała miejsce zła organizacja akcji szczepień. Komisja stwierdza ponadto fakt braku należytego doboru osób, którym zaproponowano i wykonano szczepienia” – napisano, podkreślając przy tym, że „Rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego nie wywierał żadnych nacisków na zarząd spółki zależnej CM WUM Sp. z o.o. w kwestii doboru osób do szczepienia. Komisja ustaliła, że Rektorowi nie zostały przedstawione listy zgłaszanych do szczepień osób i nie znał kryteriów kwalifikacji do szczepień przez CM WUM Sp. z o.o.”.

Ustalenia wewnętrznej komisji nie usatysfakcjonowały ministra Adama Niedzielskiego (choć posłużył się publicznie tym fragmentem, w którym stwierdzono, że do nieprawidłowości doszło).

W poniedziałek 11 grudnia minister ogłosił, że na podstawie raportu z kontroli NFZ szpital WUM będzie musiał zapłacić 350 tysięcy złotych kary, a on sam „nie wyobraża sobie współpracy z władzami uczelni” i w tej sytuacji wzywa rektora WUM do dymisji. Zaszczepionym poza kolejnością osobom obiecał zaś drugą dawkę szczepionki, ale jednocześnie wezwał ich do podjęcia wolontariatu na rzecz pacjentów z Covid-19, gdyż zostali już zabezpieczeni przed zakażeniem.

Prof. Zbigniew Gaciong nie zamierza jednak podporządkować się ministrowi. - Minister Adam Niedzielski w swoim wystąpieniu uznał, że powinienem złożyć dymisję, co w jego mniemaniu byłoby dowodem „umiejętności pokazania odwagi cywilnej”. W poczuciu odpowiedzialności za reformę uczelni i dając świadectwo odwagi cywilnej, odmawiam spełnienia oczekiwań ministra zdrowia, który jako swój cel przyjął odsunięcie mnie ze stanowiska – napisał rektor WUM we wtorek.

Zdaniem rektora kryzys wizerunkowy w związku z nieprawidłowościami przy organizacji szczepień przeciwko COVID-19 to efekt zarówno błędów popełnionych przez spółkę Centrum Medyczne WUM, jak i „bezprecedensowego manipulowania opinia publiczną przez ministra zdrowia”.

Prof. Gaciong twierdzi, że jego dyskredytacji chcą „osoby odpowiedzialne za nieprawidłowości, które miały miejsce na uczelni w ostatnich latach”, niechęć ministra do jego osoby uzasadnia zaś względami politycznymi – rektor WUM jest członkiem zespołu ds. ochrony zdrowia przy Senacie, powołanego przez senator Beatę Małecką-Liberę.

Rektor WUM powołuje się też na konstytucyjną zasadę autonomii uczelni. - Naciski ministra zdrowia Adama

Niedzielskiego mające na celu ingerencję w statutowe prawa oraz działania uniwersytetu godzą w reputację uczelni i są zamachem na jej niezależność - napisał.